

*Sygn. akt VI Ca 373/17*

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 czerwca 2017r.

Sąd Okręgowy w Częstochowie VI Wydział Cywilny Odwoławczy

w składzie następującym:

Przewodniczący: **SSO Leszek Mazur (spr.)**

Sędzia: **SSO Agnieszka Polak**

Sędzia: **SSO Karol Kołodziejczyk**

Protokolant: st. sekr. sąd. Agnieszka Bareła

po rozpoznaniu w dniu 7 czerwca 2017r. w Częstochowie

na rozprawie

sprawy z powództwa K. C.

przeciwko (...) S.A. w W.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego (...) S.A. w W.

od wyroku Sądu Rejonowego w Zawierciu z dnia 23 stycznia 2017r.

sygn. akt I C 1426/14

- 1. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że powództwo oddala;**
- 2. zasądza od powódki na rzecz strony pozwanej kwotę 3900 (trzy tysiące dziewięćset) zł tytułem kosztów procesu przed Sądem Rejonowym**
- 3. nakazuje pobrać od powódki na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego w Zawierciu kwotę 587 (pięćset osiemdziesiąt siedem) zł tytułem części kosztów procesu poniesionych tymczasowo przez Skarb Państwa**
- 4. zasądza od powódki na rzecz strony pozwanej 3832 (trzy tysiące osiemset trzydzieści dwa ) zł tytułem kosztów procesu apelacyjnego.**

*Sygn. akt VI Ca 373/17*

## UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 27.01.2017 r. sygn. akt I C 1426/14 k.358-359 Sąd Rejonowy w Zawierciu zasądził od pozwanego (...) S. A. w W. na rzecz powódki K. C. kwotę 40 621 zł wraz z odsetkami ustawowymi od 8.05.2012 r. do 31.12.2015 r. oraz odsetkami ustawowymi za opóźnienie od 1.01.2016 r. do dnia zapłaty, oraz tytułem kosztów procesu kwotę 1.007 zł tytułem zwrotu kosztów procesu. Ponadto Sąd Rejonowy nakazał pobrać od strony pozwanej na rzecz

Skarbu Państwa Sądu Rejonowego w Zawierciu kwotę 3.112,30 zł tytułem zwrotu kosztów tymczasowo poniesionych przez Skarb Państwa.

Sąd I instancji ustalił następujący stan faktyczny.

Dnia 15.02.2012 r., doszło do pożaru w budynku należącym do K. C. usytuowanym przy ul. (...) w Z.. Pożar miał miejsce w pomieszczeniu wykorzystywanym przez syna powódki M. C. do prowadzenia działalności gospodarczej jako warsztat samochodowy. Przed wybuchem pożaru, około 14<sup>30</sup>, do warsztatu M. C. przyjechał jego brat J. C. samochodem marki V. (...) o numerze rejestracyjnym nr (...), na wymianę klocków hamulcowych oraz oleju. Samochód został pozostawiony w warsztacie. Pożar wybuchł około godziny 15<sup>00</sup>. Jego źródło znajdowało się w obrębie samochodu marki V. (...). Syn powódki początkowo próbował ugasić ogień używając gaśnic, z uwagi na brak efektów takiego postępowania, a także poparzenia jakich doznał, zadzwonił po straż pożarną o godzinie 15<sup>19</sup>. W czasie wybuchu pożaru w środku znajdował się samochód dostawczy, były tam zmagazynowane opony, felgi oraz sprzęt warsztatowy. Znajdowały się tam również dwie butle gazowe. W wyniku akcji ratowniczej butle gazowe zostały wyniesione na zewnątrz i poddane schłodzeniu. Jedna z butli uległa rozszczelnieniu co czyniło koniecznym zabranie jej z miejsca zdarzenia w celu jej uszczelnienia. Budynek stanowiący własność powódki jest parterowy z poddaszem nieużytkowym, wykonany w technologii murowanej. Strop budynku był drewniany. W wyniku pożaru zostały okopcone i osmolone ściany oraz zabrudzona posadzka z płytek gresowych w pomieszczeniach magazynowych na parterze. W pomieszczeniu przeznaczonym na warsztat uszkodzeniu uległy tynki cementowo - wapienne z powłoką malarską, został wypalony częściowo strop drewniany z podsufitką z desek, pięć belek, ocieplenie i pułap z desek. Doszło do spalenia powłok malarskich ścian i sufitu. Wypalona została stolarka okienna i drzwiowa. Spaliła się brama garażowa. Doszło też do wypalenia instalacji elektrycznej oraz zabrudzenia posadzki z kostki brukowej. W pomieszczeniu na parterze budynku wykorzystywanym na sklep doszło do okopcenia ścian i sufitu, jak i posadzki, a także do ich zalania w wyniku prowadzonej akcji gaśniczej. W korytarzu usytuowanym na parterze doszło do uszkodzenia tynków, częściowego wypalenia stopu drewnianego z podsufitką z desek, trzech belek, ocieplenia i pułapu z desek. Ponadto zostały uszkodzone powłoki malarskie schodów drewnianych z balustradą oraz drzwi pływające i aluminiowe. Została też zabrudzona posadzka z kostki betonowej. W korytarzu na strychu zostały uszkodzone tynki cementowo - wapienne z powłoką malarską, wypalona stolarka drzwiowa. W dwóch pomieszczeniach użytkowych na strychu doszło do uszkodzenia tynków cementowo - wapiennych z powłoką malarską, została wypalona i częściowo zerwana podsufitka z desek oraz ocieplenie ze słomy, doszło też do uszkodzenia i zabrudzenia okien drewnianych. W wyniku pożaru doszło też do częściowego wypalenia i uszkodzenia części konstrukcji drewnianej dachu, zostało też wypalone i częściowo zerwane pokrycie dachu, a także został w znacznym stopniu uszkodzony odcinek rynny z tyłu budynku. Doszło też do okopcenia, zacieków i zabrudzeń na ścianach zewnętrznych budynku. Wartość szkody powstałej w wyniku pożaru, przy uwzględnieniu stopnia zużycia technicznego budynku wyniosła 39.776,29 zł netto lub 48.924,83 zł brutto (dowód: dokumentacja szkodowa k.6-17 akt, zaświadczenie Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Z. k.19 akt, dokumentacja Komendy Powiatowej Policji w Z. k.71-83 akt, dokumentacja Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Z. k. 66 - 68 akt, zeznania świadków M. C. k.97 - 98 akt, J. S. k. 156 - 157 akt, akta szkody nr 200081129 k.59 akt, opinia biegłego z zakresu ochrony przeciwpożarowej k.105-127 akt, pisemna opinia uzupełniająca k.165 - 188 akt, opinia techniczno - szacunkowa k.259 - 315 akt). Samochód V. (...) o numerze rejestracyjnym nr (...) w dacie pożaru posiadał polisę OC w pozwanym zakładzie ubezpieczeń. Pozwany (...) S.A. w W. decyzją z 7 maja 2012 r., odmówił wypłaty odszkodowania, twierdząc, że do szkody miało dojść w innym okolicznościach niż podane podczas zgłoszenia szkody. Składane przez powódkę odwołania nie przyniosły zmiany stanowiska pozwanego towarzystwa (korespondencja pomiędzy stronami k.18, 20 - 26 akt). Stan faktyczny został ustalony przez Sąd Rejonowy na podstawie zgromadzonej w aktach dokumentacji przedłożonej przez obie strony, jak również przez Komendę Powiatową Policji w Z. oraz Komendę Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Z.. Dokumentacja została sporządzona w przepisanej prawem formie przez osoby do tego uprawnione. Nie budziło wątpliwości, iż została ona sporządzona przez osoby, których podpisy znajdują się pod treścią poszczególnych dokumentów lub też, że pochodzą one od organów w ich treści wskazanych. Jednocześnie żadna ze stron nie kwestionowała jej wiarygodności. Sąd uznał za wiarygodne zeznania M. C., gdyż chociaż świadek

jest synem powódki, a dodatkowo to w jego warsztacie doszło do pożaru, co mogło stwarzać podstawy do uznania, że miał on interes w określonym rozstrzygnięciu sprawy, niemniej jednak oceniając jego zeznania Sąd Rejonowy ocenił je jako spójne i logiczne, po części znajdujące potwierdzenie w pozostałym materiale dowodowym zgromadzonym w sprawie, przy jednoczesnym braku materiału dowodowego, który mógłby zakwestionować złożone przez niego zeznania. Sąd Rejonowy nie dopatrył się w nich konfabulacji. Zeznania J. S., funkcjonariusza Straży Pożarnej kierującego akcją ratowniczą, Sąd Rejonowy ocenił jako jedynie w niewielkim stopniu mogące przyczynić się do ustalenia stanu faktycznego w sprawie. Świadek nie pamiętał bowiem dokładnie przebiegu samego zdarzenia, co jest naturalnym biorąc pod uwagę ilość podobnych zdarzeń w jakich świadek brał udział w związku z wykonywanym zawodem. Pamiętał jedynie, że doszło do rozszczelnienia jednej z butli wyniesionej z palącego się budynku. Pozostała część jego zeznań nie stanowiła podstawy ustaleń faktycznych w sprawie. Sąd Rejonowy pominął zeznania świadków K. S. i T. K., albowiem świadkowie nie byli w stanie przypomnieć sobie podejmowanych przez siebie działań w związku z zaistniałym pożarem w budynku stanowiącym własność powódki. Przesłuchanie powódki nie miało znaczenia dla ustalenia stanu faktycznego, albowiem treść jej zeznań odnosiła się do okoliczności, które zostały już ustalone na podstawie pozostałego materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie. W związku z czym dowód z jej zeznań został pominięty przy ustalaniu stanu faktycznego. Za wiarygodne uznał Sąd Rejonowy obie opinie sporządzone przez biegłego z zakresu ustalania przyczyn powstawania pożarów M. P.. Biegły w sposób szczegółowy przeanalizował cały dostępny materiał dowodowy w celu ustalenia przyczyn pożaru w budynku należącym do powódki. Wyjaśnił, zdaniem Sądu Rejonowego, w sposób logiczny i spójny prawdopodobne przyczyny powstania pożaru oraz uzasadnił swoje stanowisko dlatego że brak jest wystarczających przesłanek do jednoznacznego przyjęcia jednej z wykluczających się wersji. Treść jego opinii pozwalała na przeanalizowanie toku jego rozumowania. Biegły w sposób obszerny przedstawił możliwe sposoby powstania pożaru, jednocześnie odpowiedział na wszystkie postawione mu pytania. Nie porzekał jedynie na analizie dostępnego materiału dowodowego ale również wskazał kierunek w jakim należałoby przeprowadzić postępowanie dowodowe celem zgromadzenia dodatkowego materiału koniecznego do wydania katerycznej opinii. Następnie w opinii uzupełniającej wskazał, dlatego pomimo uzupełnienia materiału dowodowego we wskazanym przez niego kierunku w dalszym ciągu nie jest możliwe wydanie jednoznacznie brzmiącej opinii. Zaznaczył, że zeznania wskazanych przez niego świadków nie przyniosły niczego nowego do sprawy, co jest zgodne z opinią Sądu. Wskazał, że nie jest przez to możliwe wykluczenie w sposób kateryczny jednej z wersji powstania pożaru. W związku z powyższym Sąd Rejonowy uznał, że brak było podstaw do powoływania kolejnego biegłego celem ustalenia przyczyn pożaru. Identycznie ocenił Sąd Rejonowy opinię biegłego sądowego do spraw budowlanych i (...). Biegły ustalił zakres szkody opierając się na protokole szkody sporządzonym w trakcie postępowania likwidacyjnego oraz na podstawie przeprowadzonej przez siebie wizji lokalnej budynku. Jako wartość szkody przyjął koszt robót niezbędnych do poniesienia przez powódkę na remont budynku. Koszt tych robót przedstawił w szczegółowym kosztorysie. Jednocześnie obliczył wartość szkody przy przyjęciu wartości nowej jak i pomniejszonej o stopień zużycia budynku. Opinię należy uznać za spójną, jasną i logiczną. przy braku podstaw do kwestionowania kompetencji biegłego.

Apelację k.374-378 od tego wyroku złożył strona pozwana zarzucając Sądowi I instancji;

1. naruszenie przepisów prawa materialnego tj. art. 435 § 1 k.c. w związku z art. 436 § 1 k.c. oraz art. 34 ust. 1 i 2 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych z dnia 22.03.2003 r. (DZ.U. nr 124 po. 1152) poprzez błędną wykładnię wskazanych przepisów, polegającą na uznaniu, iż pojazd pozostawiony w warsztacie samochodowym oraz powierzony warsztatowi w celu jego naprawy jest pojazdem „w ruchu” w rozumieniu wyżej wymienionych przepisów;
2. naruszenie przepisów prawa procesowego, tj. 233 § 1 k.p.c. poprzez sprzeczną z zasadami doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania ocenę dowodów w postaci zeznań świadka M. C. poprzez uznanie, iż są wiarygodne, spójne i logiczne z jednoczesnym pominięciem wniosków płynących z dowodu w postaci opinii biegłego sądowego w przedmiocie alternatywnej przyczyny pożaru spójnej ze zgromadzonym materiałem dowodowym, co w ostatecznym rozrachunku miało wpływ na rozstrzygnięcie przedmiotowej sprawy;

3. naruszenie przepisów sprawa procesowego, tj. 321 § 1 k.p.c. poprzez wyrokowanie ponad żądanie tj. poprzez zasądzenie na rzecz strony powodowej kwoty 40.621 zł w sytuacji, gdy kwotą żądana przez powódkę to 40 261,00 zł.

Wskazując na powyższe skarżąca wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku i względnie o jego uch oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie od powoda na rzecz strony pozwanej kosztów procesu za obie instancje.

Sąd odwoławczy zważył, co następuje.

Apelacja jest zasadna.

Sąd odwoławczy podziela ustalenia Sądu I instancji ale nie podziela ich oceny dokonanej przez ten Sąd.

I. Trafny jest zarzut naruszenia art. 435 § 1 k.c. w związku z art. 436 § 1 k.c. oraz art. 34 ust. 1 i 2 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych z dnia 22.03.2003 r. (DZ.U. nr 124 po. 1152) poprzez błędną wykładnię wskazanych przepisów, polegającą na uznaniu, iż pojazd pozostawiony w warsztacie samochodowym oraz powierzony warsztatowi w celu jego naprawy jest pojazdem „w ruchu” w rozumieniu wyżej wymienionych przepisów. Kodeksowa odpowiedzialność za szkodę spowodowaną ruchem pojazdu mechanicznego uległa z biegiem czasu istotnemu poszerzeniu na skutek wykładni pojęcia „ruchu” przyjętej w orzecznictwie sądowym i utrwalonej w praktyce sądowej oraz na skutek działalności ustawodawczej w obszarze przepisów ubezpieczeniowych. Opowiedzenie się za szerokim pojęciem „ruchu” oraz jednoznaczny zapis w przepisach ubezpieczeniowych, że za szkody powstałe w związku z ruchem pojazdu uważa się również szkody powstałe przy wsiadaniu i wysiadaniu z pojazdu, bezpośrednio przy załadunku i rozładunku pojazdu, podczas zatrzymania, postoju oraz podczas garażowania pojazdu, mogą skłaniać do nadmiernie szerokiego ujmowania zakresu tego pojęcia, sugerując, że nie ma tu praktycznie żadnych granic, z jednoczesnym upraszczającym zrównywaniem pojęć i poszerzaniem ich znaczenia.

II. Taką wykładnię zastosował Sąd Rejonowy, który w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku sam mówi o zrównaniu skutków wymienionych czynności posiadacza pojazdu konkludując, że każdy postój pojazdu należy kwalifikować jako jego ruch w rozumieniu art. 436 k.c. i art. 34 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych z dnia 22.03.2003 r. (por. następujący fragment uzasadnienia zaskarżonego wyroku k.367; „...w ocenie Sądu, wykładnia systemowa przepisu art. 34 ust. 2 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, redakcja punktu 3 tego przepisu, a w szczególności jednoznaczne powiązanie przez ustawodawcę w tym punkcie zatrzymania, postoju lub garażowania pojazdu i zrównanie skutków wynikających z każdej z tych czynności kierującego pojazdem, o ile w ich trakcie powstała szkoda, daje podstawy do przyjęcia, że **każdy postój pojazdu, bez względu na czas jego trwania, jak i to czy miał miejsce na trasie jazdy, czy też po osiągnięciu przez pojazd miejsca przeznaczenia, jest traktowany przez ustawodawcę, na potrzeby odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń z tytułu obowiązkowego ubezpieczenia OC posiadaczy pojazdów, jako ruch pojazdu.**”). W konsekwencji Sąd Rejonowy uznał za mieszczący się w zakresie użytego w art. 34 ust. 2 pkt. 3 powołanej ustawy sformułowania „postój” pojazdu także jego wstawienie do warsztatu samochodowego celem mniejszej lub większej naprawy czy też obsługi (por. uzasadnienie zaskarżonego wyroku k.368..”). Dokonana wykładnia rzeczywiście pomija ewolucję przepisów regulujących zakres pojęć próbujących opisać pojęcie „ruch pojazdu” w oderwaniu od jego potocznego rozumienia, w szczególności odstąpienie od wiązania z ruchem pojazdu jego naprawy, ale nie dlatego, że wszelkie naprawy miałyby mieścić się w pojęciu „zatrzymanie” lub „postój”, ale dlatego, że naprawy na trasie wymagające przecież zatrzymania się lub postoju, nie wymagają dodatkowego opisu, natomiast inne naprawy wymagające wstawienia pojazdu do warsztatu oznaczają wyłączenie pojazdu z ruchu i znajdują się całkowicie poza zakresem powołanych przepisów. Przekonujące rozumowanie wraz ze wspierającą je argumentacją odwołującą się do szczegółowej ewolucji przepisów przedstawiła skarżąca w uzasadnieniu apelacji.

III. Przeciwno zrównywaniu pojęć „zatrzymanie”, „postój” i „garażowanie” z wieńczącą je konkluzją, że każdy postój to ruch pojazdu, przemawiają następujące argumenty. Konstrukcja wskazanego art. 34 ustawy ubezpieczeniowej

polegała na wymienieniu pewnych kategorii zachowań posiadacza pojazdu uznawanych za ruch pojazdu i była wyrazem poszukiwania nowych rozwiązań legislacyjnych i prób uogólnienia takich sytuacji celem wyeliminowania zbędnej kazuistyki, nawet z zastrzeżeniem, że nie ma on charakteru zamkniętego. To sprzeciwia się dalszemu uogólnieniu, jakiego dokonał Sąd Rejonowy, przyjmując, że **”...każdy postój pojazdu, bez względu na czas jego trwania, jak i to czy miał miejsce na trasie jazdy, czy też po osiągnięciu przez pojazd miejsca przeznaczenia, jest traktowany przez ustawodawcę...jako ruch pojazdu...”**, gdyż zaprzecza to idei konstruowania takiego katalogu, który musi mieć na uwadze i charakter odpowiedzialności na podstawie art. 435 k.c., 436 k.c. i art. 34 ustawy ubezpieczeniowej. Jest to bowiem odpowiedzialność na zasadzie ryzyka, a więc niezwykle surowa, z bardzo ograniczonymi możliwościami egzoneracji. W konsekwencji precyzyjnie muszą zostać określone przesłanki takiej odpowiedzialności, a ich wykładnia musi być wyważona i uwzględniać wskazany aspekt.

IV. Oceniając czy postój pojazdu wynikający z jego naprawy lub obsługi w profesjonalnym warsztacie mieści się w zakresie pojęć ”zatrzymanie”, ”postój” lub ”garażowanie”, względnie czy jest do nich na tyle zbliżony by można było go uznać za uzupełnienie lub dopełnienie tego katalogu na drodze wykładni, należy ocenić co łączy wskazane 3 sytuacje i porównać ją z czwartą, tzn. naprawą w warsztacie. Trzy pierwsze sytuacje opisane w art. 34 ust. 2 pkt. 3 powołanej ustawy dotyczą sytuacji zwykłego używania pojazdu mechanicznego, który jeździ, zatrzymuje się na postój, manewruje, do którego się wsiada i z którego się wysiada, do którego dokonuje się załadunku i rozładunku, który wreszcie po zakończeniu podróży jest garażowany. Naprawa pojazdu poza trasą ruchu, nie podczas postoju lub nawet w garażu, tzn. związana z wstawieniem go do warsztatu naprawczego oznacza wyłączenie takiego pojazdu z ruchu, nawet w szerokim znaczeniu tego pojęcia. Oznacza ona przeniesienie pojazdu ze obszaru zwykłego użytkowania, w ramach którego mieszczą się nawet naprawy, do obszaru, który jest zaprzeczeniem ruchu pojazdu w każdym znaczeniu. Taki pojazd nie jest garażowany i nie jest na postoju, on jest naprawiany, co oznacza że co do zasady nie nadaje się do ruchu. W warsztacie naprawczym pojazd może zostać poddany szeroko zakrojonemu remontowi, wymagającego istotnego demontażu, a czynności remontowe i naprawcze trwać bardzo długo. Powstaje pytanie czy pojazd taki można uznać za znajdujący się w ruchu. Odpowiedź twierdząca oznaczałaby nie tylko całkowite rozminięcie się z intuicyjnym i potocznym znaczeniem terminu ”ruch pojazdu”, ale też nie byłyby do pogodzenia z racjami przemawiającymi za jego poszerzeniem. W takiej bowiem sytuacji odpowiedzialność na podstawie art. 435 k.c., 436 k.c. i art. 34 powołanej ustawy ubezpieczeniowej miałyby charakter zbyt szeroki. Zakres tej odpowiedzialności krzyżowałby się z odpowiedzialnością podmiotu prowadzącego warsztat, zwykle w ramach działalności gospodarczej, stanowiącej obszar odrębny od ruchu pojazdów mechanicznych, regulowany odrębnymi przepisami i obejmujący swoiste ryzyka ubezpieczone odrębnie.

V. Wprawdzie nie jest wykluczona odpowiedzialność na podstawie art. 34 powołanej ustawy ubezpieczeniowej także gdy pojazd znajduje się w warsztacie naprawczym, np. gdy wjeżdża, wyjeżdża, manewruje, lub zostaje poddany innym działaniom stanowiącym ruch pojazdu. W orzecznictwie Sądu Najwyższego analizowany był przypadek takiego ruchu pojazdu poddawanego naprawie w warsztacie, który wynikał z uruchomienia pojazdu z włączonym biegiem. W tym przypadku chodzi wprawdzie o nietypową sytuację, mającą jednak związek z ruchem pojazdu w sensie ścisłym.

VI. Uwzględnienie powyższych aspektów odpowiedzialności na podstawie art. 34 powołanej ustawy ubezpieczeniowej, w szczególności jej zasady, tzn. ryzyka, przemawia przeciwko dalszemu poszerzaniu jej zakresu w drodze rozszerzającej wykładni przesłanek określonych w hipotezie wskazanego przepisu. W przeciwnym razie trudno byłoby wskazać w praktyce sytuacje, w których pojazd nie znajduje się w ruchu, a nie sposób założyć by zamiarem ustawodawcy było przyjęcie, że pojazd znajduje się w ruchu aż do jego ze złomowania.

VII. W sytuacji gdy w powyższy sposób oceniony został zarzut pierwszy, pozostałe nie mają już praktycznego znaczenia, zwłaszcza dotyczący naruszenia art. 321 § 1 k.p.c. mający znamiona oczywistej omyłki pisarskiej. Warto jednak nieco uwagi poświęcić kwestii oceny materiału dowodowego w kontekście ustalenia przyczyn pożaru i wiążącej się z tym przesłanki egzoneracyjnej w postaci wyłącznej winy osób trzecich za które ubezpieczyciel nie ponosi odpowiedzialności. Sąd Rejonowy uznał w ślad za opinią biegłego, że nie jest możliwe jednoznaczne ustalenie źródła pożaru, gdyż nie można wykluczyć żadnej z przeciwstawnych wersji, a więc, czy doszło do samozapłonu, a więc źródło znajdowało się w samochodzie, czy też przyczyna miała charakter zewnętrzny związany z pracami naprawczymi

podjętymi w warsztacie. Zachowawcze stanowisko biegłego można tłumaczyć tym, że nie czuje się on powołany do oceny materiału dowodowego, ale Sąd od takiej oceny uchylić się nie może. Właściwa ocena materiału dowodowego, z uwzględnieniem zasad doświadczenia życiowego, może jednak przemawiać za tym, że przyczyną pożaru były prace naprawcze w samochodzie z użyciem palnika acetylenowo-tlenowego, który uległ rozszczelnieniu. To, że uległ on rozszczelnieniu nie było sporne, natomiast do rozstrzygnięcia pozostawało czy rozszczelnienie to było przyczyną pożaru czy też jego skutkiem. W świetle opinii biegłego należy ocenić, że gdyby rozszczelnienie butli nastąpiło na skutek pożaru, to nastąpiłaby eksplozja lub też pożar byłby znacznie bardziej gwałtowny. Biegły wyjaśnił, że butle zawierające acetylen mogą ulegać nagrzewaniu pod wpływem ciepła zewnątrz (pożar) lub na skutek procesów związanych z dekompozycją acetyleny, a proces rozkładu może zostać zapoczątkowany poprzez ogrzanie butli lub jako skutek uderzenia mechanicznego. W wyniku rozkładu acetyleny wydziela się ciepło, które powoduje, że reakcja staje się samonapędzająca, czemu towarzyszy gwałtowny wzrost ciśnienia mogący doprowadzić do rozsądzenia butli. Pod wpływem oddziaływania bodźca np. w postaci iskry, małego płomienia lub uderzenia mechanicznego, przy ciśnieniu atmosferycznym rozkład acetyleny może nastąpić już w temperaturze z zakresu 180 – 190 ° C. Podkreślić należy użyte przez biegłego sformułowanie mały płomień przy opisywaniu czynnika inicjującego samonapędzający się już później proces rozkładu acetyleny. W przypadku pożaru płomień nie jest mały, a przecież to właśnie ciepło przez niego dostarczone miało doprowadzić do rozsądzenia butli, wycieku gazu i jego rozkładu. Przywołać należy jeszcze jedno zdanie z uzupełniającej opinii biegłego z dnia 18.03.2016 r. k.184; "...Rozszczelnienie butli z acetylenem i jego wyciek do atmosfery powoduje wytworzenie atmosfery wybuchowej, zapalenie się wypływającego gazu a w konsekwencji rozerwanie butli (wybuch)...". Eksplozji jednak nie było przy niewątpliwym rozsądzeniu butli, co przemawia za oceną, że nie pożar był przyczyną rozsądzenia, natomiast to rozsądzenie miało związek z używaniem butli w procesie naprawy pojazdu.

VIII. Przede wszystkim butle znajdują się w warsztacie właśnie dlatego, że są używane do prac naprawczych. Samochód też znajdował się tam w tym celu. Wprawdzie świadek M. C. zeznał, że pojazd został wstawiony do warsztatu tylko celem wymiany klocków hamulcowych oraz oleju, ale przeczą temu okoliczności wskazana przez stronę pozwaną, a mianowicie pozbawienie pojazdu szyb oraz reflektorów. W przypadku szyb to pozbawienie ma charakter całkowity i nie da się go wytłumaczyć pożarem, gdyż biegły nie był w stanie zidentyfikować żadnych pozostałości szyb ani śladów ich pozostałości. Tymczasem, jak wyjaśnił, szkło traci właściwości w temperaturze 600-800° C, natomiast topi się, pęka i ulega zniszczeniu dopiero temperaturze 1 000° C. Tymczasem pożar został określony jako mały, objął powierzchnię ok. 30 m<sup>2</sup>, a pierwsza jednostka straży przybyła już 4 minuty po telefonicznym wezwaniu z odległości 3 km (por. informacja ze zdarzenia Komendy Powiatowej Straży Pożarnej z dnia 15.02.2012 r. k.68). Rozprzestrzenieniu pożaru usiłował przeciwdziałać przed wezwaniem straży M. C. używając w tym celu gaśnicy, co ograniczyło intensywność pożaru. Nie był on tak destrukcyjny by po szybach nie pozostał żaden ślad, zwłaszcza, że jak wynika z obszernego materiału zdjęciowego, na miejscu pożaru pozostały liczne pozostałości tak właśnie opisane przez biegłego (por. następujący fragment opinii k.176 opisujący zdjęcie nr 10; "...Na podłodze widoczna warstwa zgliszczy w postaci bliżej niezidentyfikowanych zwęglonych pozostałości..."). Co więcej nie uległy całkowitemu zniszczeniu przednie reflektory, część jednego jest nadtopiona, ale oba zachowały kształt i nawet nie uległy popękaniu, w przeciwieństwie do tylnych świateł, po których nie ma śladu (por. zdjęcie nr 1,2 i 5, oraz opinia k.170, oraz zdjęcia k.7-8). Przeciwno tezie, że szyby zostały zniszczone w pożarze przemawia i to, że ogień oddziaływał na różne części samochodu z różną intensywnością, co winno przemawiać za tym, że w niektórych miejsca fragmenty szyb powinny zostać zachowane. W każdym zaś razie winny pozostać jakieś pozostałości (por. zdjęcie nr 1 i 2 oraz 15 i 16 z zaznaczoną przez biegłego granicą wypaleń i różnicą w wypaleniu blach). Fakt, że ich nie ma przemawia za wersją pozwanego, zgodnie z którą szyby oraz tylne światła zostały zdemontowane celem prowadzenia prac naprawczych o szerszym zakresie niż tylko wymiana klocków hamulcowych i oleju, a mianowicie spawalniczych i blacharskich. Te okoliczności pozwałyby doszukiwać się winy osoby trzeciej, za którą ubezpieczyciel nie ponosi odpowiedzialności. Rozważania zawarte w pkt. VII-VIII mają znaczenie uzupełniające, gdyż zasadniczą przyczyną zmiany zaskarżonego wyroku i oddalenia powództwa zostały przedstawione w pkt. I-VI.

Mając na względzie wskazane argumenty Sąd odwoławczy na podstawie art. 386 § k.p.c. zmienił zaskarżony wyrok i powództwo oddalił.